Nr. 33. Kraków, Piątek 10 Lutego 1888. Rocznik VII

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) ulica Floryańska Nr. 49. — Handel Z. Skalskiego w Sukienicach. — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin 61.

Wniosek rządowy o stowarzyszeniach akademików.

Podaliśmy w swoim czasie wniesiony przez ministra dra Gautscha projekt ustawy, która odnośnie do stowarzyszeń akademickich, ścieśnia postanowienia ustaw z 15 listopada 1867 o stowarzyszeniach (Dz. u. p. N. 134) i o zgromadzeniach (Dz. u. p. N. 135.) Przeciwni wszelkiemu cofaniu wstecz ustawodawstwa konstytucyjnego, do praw obywatelskich się odnoszącego — przeciwni temu nowemu prądowi ustawodawczemu, który dąży do tego, aby swobody ustawami konstytucyjnemi poręczone, ile możności krępować, który dla nieuniknionych ujemnych objawów swobody, poświęca jej wielkie korzyści, a jako jedyny środek przeciw pewnym zboczeniom zna tylko policyę — nie możemy też być za tym projektem. Uważalibyśmy to jako krok bardzo błędny ze strony Koła polskiego, gdyby Koło w swej polityce popierania rządu zgodziło się na głosowanie za tym projektem. Ustawy akademickie tudzież ogólne ustawy państwowe, dają władzom dostateczny zakres działania i moc wystarczającą do poskromienia wybryków młodości — gdyby one czy to w stowarzyszeniach czy na zgromadzeniach akademików się objawiły. I zaprawdę nie swobodę stowarzyszeń i zgromadzeń ograniczyćby trzeba, ale wybujałą aż do niedorzeczności swobodę nieuczenia się, która jest rakiem, toczącym organizmy uniwersytetów.

Projekt dra Gautscha nosi wszelkie znamiona ustawy oportunistycznej, z rodzaju tych, jakie się ostatniemi czasy setkami namnożyły. Zajdzie jakie szereg wypadków niemiłych, może chwilowemi okolicznościami i wpływami wywołanych — wnet oportunistyczny ustawodawca stan chwilowy za stały uważając, do wypadków tych stosuje projekt ustawy lub noweli. Zapomina się przytem, iż całe ustawodawstwo powinno być w organicznym, harmonijnym związku, jednym jakimś duchem natchnione — i pisze się ustawę na użytek chwili, lekkiem sercem nad zasadami całego ustawodawstwa przechodząc do porządku dziennego.

Projekt dra Gautscha nosi wszelkie cechy takiego oportunistycznego ustawodawstwa w stosunku jeszcze znacznie wyższym — jest on bowiem nie tylko na użytek jednej chwili, ale też i jednego miejsca a co najwyżej dwóch miejsc ułożony, na użytek Wiednia a może i Gracu. Do projektu tego nie dołączył minister, jak to zwykle bywa i być powinno, żadnych motywów — pozostawiając sobie motywowanie zapewne do pierwszego czytania w Izbie i do obrad komisyjnych. Wszakże z komentarzy, jakie projekt ten znalazł w dziennikach, które go popierały, z przyjęcia, jakiego doznał w organach skrajno-niemieckich i antisemickich — łatwo można było się dowiedzieć, o co tu chodzi.

Dzienniki, popierające projekt, motywowały go tem, że wśród młodzieży akademickiej zaszły liczne fakta, dowodzące takiego „zdziczenia“ (*Verwilderung*) i „sprostaczenia“ (*Verrohung*) młodzieży, takie burdy, takie usposobienie awanturnicze, taki brak poszanowania dla ustaw i dla władz, taka pogarda i nienawiść rasowa — iż trzeba koniecznie objawom tym koniec położyć. W takiej *N. fr. Presse*, która przez ćwierć wieku propaguje przekonanie o wyższości rasy germańskiej a *„Inferiorität“* wszelkiej innej — kazania takie nieco dziwne robią wrażenie. *Ipse fecisti* — można by jej powiedzieć, boć nic dziwnego, że jej hasło zwróciło się także przeciw żydom, i posłużyło do propagandy rasowego antisemityzmu. Z tem wszystkiem zaprzeczyć trudno, że zarzuty tego dziennika, zwrócone do młodzieży wiedeńskiej są zupełnie słuszne, tam bowiem setne były wypadki, dowodzące owego „zdziczenia“, wywołanego knajpowem życiem, brakiem jakiegokolwiek idealnego kierunku, i szaloną butą germańską, modelowaną na wzorach bismarkowskich. To też skrajni narodowcy niemieccy tudzież antisemici, przyjęli projekt dra Gautscha z namiętną niechęcią, upatrując w nim broń przeciwko agitacyom w stylu Schoenerera wśród akademickiej młodzieży prowadzonym.

Gdybyśmy przeto nawet pominęli kwestyę zasadniczą, czy przeciwko takiemu kierunkowi skuteczną będzie owa ustawa, i czy nie trzeba innemi, moralnemi środkami działać — to zapytujemy, dlaczego za wybryki wiedeńskie cierpieć ma młodzież akademicka innych prowincyj, zwłaszcza zaś Galicyi i Czech? Dlaczego, jeżeli motywem ustawy ma być „zdziczenie“ młodzieży akademickiej — zarzut ten ciężki i przykra ta plama, ma spadać na całą młodzież akademij austryackich, więc także na krakowską, lwowską, praską i berneńską? Musimy zapytać dra Gautscha i tych, co może projektu jego bronić będą — czem młodzież nasza na taki zarzut zasłużyła? Musimy ich poprosić o fakta, któreby usprawiedliwiły rozciągnięcie tej ustawy na naszą młodzież.

Faktów takich z pewnością nikt podać nie zdoła. O „zdziczeniu“ mowy nie ma — ale nawet nie ma mowy o większych wybrykach. Młodzież nasza jest spokojna, pracuje, czasem ścierają się w niej sprzeczne prądy i dobrze jest, że się ścierają — czasem pojawi się jakiś zatarg chwilowy z senatem, ale wnet się kończy spokojnie. Gwałtownych przeciw profesorom wystąpień, owych wypukiwań z okrzykami *pereat!* owych kocich muzyk, demonstracyj takich, jak przeciw Maassenowi w Wiedniu, owego systematycznego knajpowania i zapijania się i burd przytem wyprawianych jak w Wiednin — nie było i nie ma ani w Krakowie, ani we Lwowie. Młodzież polska i ruska we Lwowie — toż przecie zdawałoby się żywioły i kierunki, które przy krewkości młodemu wiekowi właściwej łatwo mogą do starć doprowadzić. A jednak — czyż były kiedy starcia, gwałtowne, nieprzyzwoite, uwłaczające stanowi akademickiemu? Gorsze warunki są jeszcze w Pradze — bo między Czechami a Niemcami stosunek łatwo zapalny. A czyż były burdy i objawy „zdziczenia“?

Więc protestujemy przeciw temu, żeby naszą młodzież brać w jeden czambuł z wiedeńską, i motywa ustawy do niej także stosować, bo ona na to sobie nie zasłużyła. Protestujemy, żeby z powodu stosunków istniejących tylko w Wiedniu, zaprowadzać stan wyjątkowy i ustawy ścieśniające skąpo wymierzony zakres swobód, także i do naszego kraju — bo nam tego nie potrzeba.

Jeżeli posłowie niemieccy koniecznie tego dla Wiednia pragną, to można im to uchwalić, ale tylko dla Wiednia — jeżeli inni np. styryjscy dla Gracu tego zażądają, gdzie podobne istnieją stosunki — niech im to wyjdzie na zdrowie. Ale dla naszych uniwersytetów jest to niepotrzebne, bo na zarzuty, jakiemi jedynie można tę ustawę uzasadnić, nasza młodzież nie zasłużyła.

Leczył raz doktor niemiecki Polaka na tyfus. Polak zjadł talerz kapusty i — wyzdrowiał. Lekarz zapisał sobie w książeczce: *Sauerkraut fürs Nervenfieber* — i po jakimś czasie zaordynował choremu na tyfus Niemcowi... kapustę. Niemiec oczywiście umarł, a lekarz dopisał w swej notatce: *Aber nur für Polen!*

Prosimy tak samo w tym wypadku: Ścieśnienie swobody — *aber nur für Wien*, skoro to Wiedeńczykom potrzebne.

Tajemnica w Kole polskiem.

Wiedeń, 7 lutego.

(?) Na ostatnich dwóch posiedzeniach Koła polskiego bardzo żywo poruszoną została przykra sprawa donoszenia wiedeńskim dziennikom, a zwłaszcza tak bardzo nam nieprzychylnej *N. fr. Presse* i innym jej bliźniakom, wiadomości z posiedzeń Koła, najczęściej zupełnie przekręconych. Na posiedzeniu sobotniem wiceprezes Koła p. Jaworski w sposób bardzo silny napiętnował to postępowanie. Zaledwie członkowie Koła z posiedzenia się rozejdą, już przekręcone, wręcz fałszywe wiadomości, zawsze jednak takie, które tylko z tego co się w Kole mówiło mogły być wysnute — dostają się do *N. fr. Presse*, do tego dziennika, który żadnej nie zaniedbuje sposobności, żeby Polaków szkalować, w opinii publicznej zohydzać, w najgorsze podawać podejrzenia. Co zaś najgorsza — to że wiadomości te odnoszą się bardzo często do rokowań Koła przez reprezentantów jego z innemi klubami, że w tych doniesieniach oświadczenia jednej lub drugiej strony bywają zazwyczaj zupełnie fałszywie podane, przez co wyrządza się sprawom Koła ciężką krzywdę i osłabia nasze stanowisko. Dojdzie do tego, mówił wiceprezes, że nie będę mógł nigdy w Kole powiedzieć, co od reprezentantów innych klubów słyszałem. Kolegom wszystko mogę poufnie powiedzieć — korespondentowi *N. fr. Presse* nie.

Również i na wczorajszem posiedzeniu Koła była o tem mowa. Poseł Abrahamowicz we wstępie do swego przemówienia o sprawie opodatkowania spirytusu przemówił mniej więcej w tym samym sensie jak na poprzedniem posiedzeniu p. Jaworski — tylko może jeszcze bardziej stanowczo. Zakończył zaś tem — że gdy sprawa spirytusowa jest tak bardzo dla ekonomicznych stosunków kraju ważna, gdy niezawodnie wymagać będzie różnych rokowań — przeto on uważa to jako obowiązek patryotyzmu, żeby zachować milczenie o tem, co się mówić będzie. Ks. Czartoryski nie bierze rzeczy tak tragicznie, przestrzega przed nadużywaniem wielkiego hasła „patryotyzmu“ tam gdzie każdy może się inaczej zapatrywać na to, co jest w danej sprawie obowiązkiem patryotycznym. Jeden sądzi, że można bez szkody dla sprawy powiedzieć komuś ogólnikowo o kierunku dyskusyi i uchwał, drugi, że można wejść nawet w niektóre szczegóły. Musieliby się chyba posłowie zobowiązać do absolutnej tajemnicy, nawet wobec najbliższych, wobec członków rodziny i przyjaciół — a to jest niemożliwem. Jest zresztą w statucie Koła zastrzeżone, że Koło może dla pewnych spraw tajemnicę uchwalić — trudno rozciągać to i na takie wypadki, w których tajemnica uchwaloną nie została.

Z innego stanowiska uchwycił tę sprawę dr. Rutowski. Idzie mu o to, ażeby w ogóle stosunek Koła do publicystyki uregulować. Czesi i Węgrzy znakomicie korzystają z tej siły, jaką jest publicystyka — mają u siebie organa po niemiecku pisane, a po za ich krajami szeroko czytane — umieją co im potrzeba ogłosić, nawet czasem w dziennikach nieprzychylnych. U nas zdane jest to wszystko na los przypadku, z czego wynika, że czasem ogłoszonem bywa to, co ze względu na taktykę parlamentarną, ogłoszonem być nie powinno, czasem odwrotnie zostanie zamilczonem, co powinnoby szeroko być rozgłoszone — a najczęściej dostają się do dzienników wiedeńskich wiadomości przekręcone i fałszywe. Mowca jako dziennikarz bronił zawsze jawności i dziś przeciw niej nie powstaje — ale chce jawności dla prawdy, chce uwzględnienia wymagań taktyki parlamentarnej — chce zarazem, aby Koło w swoich czynnościach nie było pozbawione pomocy tak ważnego czynnika, jakim jest publicystyka. Nie stawia dziś — gdy inne sprawy są na porządku dziennym, pozytywnych projektów, choć ma wnioski w tej sprawie — wnosi dziś tylko, żeby Koło do sprawy tej wybrało komisyę z trzech członków złożoną. Przewodniczący p. Jaworski uważa ten wniosek jako samoistny i postawi go na porządku dziennym jednego z następnych posiedzeń.

Na tem ta sprawa na razie się zakończyła. — Jeden z najstarszych weteranów parlamentarnych, podczas gdy się ta dyskusya toczyła — mówił nam: „Od lat dwudziestu kilku sprawa ta ciągle się Kołu przypomina — zawsze są narzekania na błędne informacye dzienników i na zdradzanie taktycznych tajemnic Koła — ale jeszcze nie zdołano nigdy obmyśleć środka zapobieżenia złemu. Zresztą, z kolegą który wraz ze mną prawie od samego początku w Kole zasiada, przypominaliśmy sobie i przypomnieć nie mogli czy zaszedł kiedy taki wypadek, żebyśmy sprawę jaką przegrali dla tego, iż jakiś dziennik popełnił niedyskrecyę, albo podał fakt zmyślony lub przekręcony.“

To poufne oświadczenie ze strony starego praktyka parlamentarnego, który bywał już w Kole jeżeli nie wodzem to szefem sztabu — w rezultacie prowadzi do tego samego, do czego doszedł ks. Czartoryski, nie narzekajcie na jawność dziennikarską, ani nawet na fałszywe sprawozdania, bo ani temu nie zdołacie przeszkodzić, ani też nie jest to tak szkodliwem, jak się wam wydaje.

Pomimo tak poważnych głosów — wasz przygodny korespondent z Koła pozwala sobie być nieco odmiennego zdania. Koło w stosunku do publicystyki błądzi w dwojaki sposób: raz ją sobie lekceważy — to znowu, kiedy się stanie jakaś nieprzyjemność, zanadto czarno widzi grożące ztąd niebezpieczeństwa. Puszcza tę rzecz — jak dobrze zauważył dr. Rutowski — na los przypadku, a robi potem wielką aferę z tego, gdy następstwa są nieprzyjemne. W stosunku do dziennikarstwa krajowego, Koło od kilku lat już weszło na tę drogę, że sekretaryat jego rozsyła dziennikom treściwe sprawozdania z posiedzeń ale te sprawozdania są zwykle bardzo spóźnione, zbyt treściwe, a czasem błędne. Sekretaryat Koła przyjął — niewiadomo z jakich powodów — regułę, iż czeka, aż się zbiorą sprawozdania z dwóch lub trzech posiedzeń, i dopiero razem je wysyła. Wiem np. iż dzisiaj odchodzi sprawozdanie Koła z 2go, 4go i 6go b. m. Dzienniki wiedeńskie już dawno mają sprawozdania z pierwszych dwóch posiedzeń — oczywiście najzupełniej przekręcone. Tak być nie powinno. Sądzę dalej, że redakcya tych sprawozdań powinna być powierzoną nie koniecznie sekretarzom, ale takim posłom, którym dziennikarska rutyna nie zupełnie jest obcą, a którzy mają też dostateczną parlamentarną rutynę, i ten takt delikatny, dozwalający odróżnić, co w danej sprawie ogłoszonem być nie może. Nie idzie tu o to, ażeby posłów zasłaniać przed krytyką wyborców — przeciwnie: wyborcy wiedzieć powinni, jak ich poseł w Kole postępuje, za czem przemawia i głosuje. Idzie tylko o to, że istotnie mogą być czasem sprawy, których ogłoszenie ze względów taktycznych jest niepożądanem. O takich wyjątkowych sprawach milczeć się powinno do czasu.

Ale najgorszy jest stosunek Koła do dzienników wiedeńskich, bez różnicy, czy przyjaznych, czy nieprzyjaznych. Dziennikarz, a raczej reporter wiedeński musi się dowiedzieć, co się w klubach parlamentarnych dzieje. To dla niego kwestya osobista, bo od tego zależy opinia, jaką o sprycie jego mieć będzie redakcya. Jak się dowiaduje? Czy potrzebuje wprost pytać posłów? Nie! Jemu wystarczy pójść za posłami, gdy z Koła wychodzą i podsłuchać ich rozmowę na ulicy, w restauracyi w kawiarni — ażeby wyłapawszy w ten sposób to i owo, na tej kanwie osnuć fantazyjne sprawozdanie. Czy przeciw temu nie ma środka? Jest jeden tylko: przeciw kłamstwu postawić prawdę; rozsyłać dziennikom wiedeńskim, nawet nieprzyjaznym urzędowe sprawozdania z Koła — oczywiście nie w tydzień po posiedzeniu, ale zaraz, ku czemu hektograf wybornie posłużyć może. W ogóle Koło mieć powinno rodzaj prasowego biura własnego, któreby rozsyłało komunikaty tak dziennikom polskim jak obcym. Połączone z tem koszta możeby w pewnej części i dziennikarstwo pokryło — na resztę powinno Koło złożyć fundusze, które zresztą nie potrzebują być tak bardzo znaczne. Jeżelibyśmy przyjęli trwanie sesyi na siedm miesięcy do roku a wydatek na 200 złr. miesięcznie — to nałożywszy na jednego członka Koła po cztery złr miesięcznie, otrzymamy przeszło 1500 złr. co całkowicie wystarczyć powinno.

Ten środek byłby korekturą tego, co się uniknąć nie da, że się czasem dostają do dzienników błędne wiadomości — a kto wie, czy użycie tego środka przez Koło nie doprowadziłoby z czasem do rozszerzenia go tak, aby polityka krajowa i polska w ogóle miała swoją stałą publicystyczną reprezentacyę w Wiedniu, co byłoby rzeczą bardzo pożądaną.

Rzucam tę myśl ogólnikowo — może z niej skorzysta komisya Koła, we wniosku posła Rutowskiego zaprojektowana.

Położenie we Francyi.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa ministeryum Tirarda nie będzie się cieszyło długiem życiem. Nie mamy wprawdzie dotychczas oznak wszczynającego się przesilenia gabinetowego, a wiadomości jakie nam każda poczta z Paryża przynosi, świadczą, że opinia publiczna uważa

---

Władysław Łuszczkiewicz.

Przegląd projektów pomnika Mickiewicza

odznaczonych przez sąd konkursowy.

3

(Ciąg dalszy.)

Projekt z godłem „na moc potrzeba mocy“. (N. I kat.)

Wyróżnia się z pośród innych pewnym wdziękiem całości przez użycie w wzniesieniu u podstawy kostki form cylindrycznych i ozdobienie ich płaskorzeźbą. Przypomina się talent autora, projektującego w tym charakterze pomnik na konkursie z roku 1885, a który tyle miał admiratorów. Obszerna platforma podstawowa, do której dostęp po trzech progach, ujęta jest czterema łukami i wyskakującemi węgłami zasadniczego kwadratu. Wstęp ułatwiają krótkie schodki między progami pomieszczone. Spód wzniesienia kostkowego zakreślonym jest w planie czterema podkolami w gwiazdę, a raczej rozetę czterolistną. Urasta on w progowy cokoł bardzo niski, na którym wznoszą się podstawy półcylindryczne dla figur dodatkowych, przystawione do podstawowej kostki i obwiedzione wspólnym innym gzymsem cokołowym. — Od góry są ścięte gładko z wyjątkiem frontowej podstawy, która się znacznie wyżej wznosi i na tej swej części ma płaskorzeźbę we filunku: Polonez z Pana Tadeusza. Służy ta frontowa zdobna podstawa dla pomieszczenia grupy Gieniusza z Orłem, przypominającej pomysł Matejki. Niżej pomieszczone na swych podstawach grupy boczne Wiary i Miłości Ojczyzny, są to kobiety z dziećmi wdzięcznie i dość klasycznie pojęte, ale nie wiele mówiące, — z tyłu postać allegoryczna poezyi. Drobność projektu niedozwala sądzić o artystycznem urządzeniu grup, — to pewna, że monumentalnej szerokości stylu nie mają.

Wysoka i śmigła, 3·50 metra wysoka kostka, dźwiga po nad swym gzymsem koronującym posąg Mickiewicza, tej samej wysokości. Poeta nie ma właściwej charakterystyki, choć giest jego spokojny posiada wiele przymiotów.

Projektowi brak jednolitej myśli i organizmu, jak u wielu innych składa się nań wiele oderwanych od siebie figuralnych przedstawień, związanych jedynie forsowanemi podstawami architektonicznemi. Wśród różnych światów, z których powołane są figury dodatkowe, nie wiadomo, co rzeczywistością, a co allegoryą lub personifikacyą.

Projekt z godłem „Ślepowron“ (N. IX)

Nigdy dotąd na konkursach nie zjawił się projekt z taką starannością i miłością wykonany jak ten, z godłem „Ślepowron“. Z całem swem bogactwem drobnych, wykończonych posążków, z tą imitacyą bronzów i różnych odcieni granitów, nie daje przypuszczać, że jest gipsowym modelem, łatwo uszkodzić się mogącym. Autor pragnął wprowadzić w projekt głęboką cześć dla wieszcza z objawami niezwykłemi naszego patryotyzmu, nie tyle natchnieniem, ile wiedzą. Zapełnił pomnik postaciami sympatycznemi dla narodu a jeżeli zbłądził, wprowadzając za dodatkowe postacie osoby potężnej natury i pomięszał świat historycznej rzeczywistości z światem allegoryi w duchu barokowym, — dyktowała mu to chęć rozbudzenia interesu dla projektu w szerszych polskich kołach.

Otrzymał to, czego pragnął, ale myśl pomnika dla Mickiewicza zaciemnił sobie, bo do wyrażenia rodzinnego kraju użył tak potężnych znaczeniem postaci narodowych i godeł, że całą uwagę na spód pomnika sprowadził. Nie wolnym też został pomysł od zamięszania, — bo postacie z różnych światów wzięte, skupiły się w całość, która monumentalną w znaczeniu dzisiejszem nie jest. O Mickiewiczu mówią tytuły dzieł jego i drobna postać u szczytu.

Na wierzch platformy wyprowadza sześć schodów w dwóch ustępach: pierwsze trzy biegną po ośmiokątnym planie, następne przerwane są po narożnikach kostkami, ztąd platforma kwadratowa ma w węgłach wyskoki w swym poziomie. Odpowiadają im we wzniesieniu narożne postumenty pod posągi, wyskakujące ze skrzyniowatej dolnej podstawy pomnika, ubranej w filunkach ścian rzędem tarcz herbowych województw polskich. Narożne stylobaty mają inne większe tarcze z godłami ziem polskich i odpowiadają posągom na nich ustawionym. Małopolskę przedstawia Krakus hajeczny. Wielkopolskę Piast, Litwę Jagiełło a Ruś Jadwiga. Każdy z tych posążków małych jest arcydziełem co do charakterystyki, faktury i dobrego urządzenia grup. Tyle tu rozsianego bogactwa form, tyle gustu i wdzięku, iż ochota bierze każdą z tych postaci użyć z osobna na posąg. Stylowe to są rzeczy, nie rodzajowo, ale monumentalnie pojęte. Wysokość ich ma mieć w wykonaniu 2·50 metra, zatem rozmiary bardzo kolosalne. Na skrzyniowatej podstawie wyrasta wyniosły i niezwykle skomplikowany trzon wysokiego filaru zastępujący kostkę, w spodzie mający plan krzyża przez naddatki — z boków niższe, z frontu i z tyłu znacznie wyższe. Na niższych zasiadły bronzowe orły po nad grupami wieńców z napisami miast, związanemi roślinnemi festonami, — na wyższych są grupy figuralne. Będzie to od frontu Przyszłość z chorągwią opierająca się na Przeszłości z atrybutami pracy, w dwóch postaciach kobiecych allegorycznych, pełnych ruchu i lotnych draperyj; — będzie w tyle pomnika Lirnik, jako uosobienie poezyi narodowej. Zrąb filaru głównego ma strony boczne cylindryczne, frontową i tylną pilastrowo płaskie, które wyrastając w górę, zakończa poziomo obiegający dokoła, obszerny gzyms koronujący. Ściany cylindryczne mają górą tablice z tytułami dzieł poety, ubrane u wierzchu motywem Głów skrzydlatych pegaza, po nad któremi u wygiętych gzymsów koronujących, czepiają się skrzydlate lotne postacie kobiet: allegorycznej Sławy, podającej laurowy wieniec i Miłości ojczyzny z pochodnią w ręku. Te figury znajdują się tuż u stóp posągu Mickiewicza, wieńczącego kolumnę. Stoi on na wysokości 9 metrów z założonemi rękoma na piersiach, otulony w płaszcz, ze zwróconą w lewo głową. — O ile niektóre z postaci przypominają sztukę średniowieczną, inne, ostatnie czasy zeszłej epoki, zrąb architektoniczny swym organizmem, ma charakter przeważnie stylu epoki barokka.

Projekt z godłem: „res sacra miser“ (Nr. XVI)

Autor zamierzył dać pomnikowi rozmiary znaczne i wprowadził bogaty aparat treściowy w postaciach i grupach dodatkowych. Osobne posągi, płaskorzeźby, grupy z kilku figur złożone, szukają dla siebie miejsca odpowiedniego w dodatkowych przystawach do głównego zrębu kostki, a nawet u podnóża na krawędziach dalszej platformy. — Postacie z świata dzisiejszej rzeczywistości wiążą się tu z allegorycznemi grupami, z apoteozą zaziemską, z motywami starożytnemi Victoryi i Epopei. Nie braknie porównania Mickiewicza z Homerem i Dantem, skoro trójcę tę sprowadza autor w strojach współczesnych na wzniesienie dolne w pomniku, który wieńczy górą kolossalny posąg naszego wieszcza w codzienne ziemskie szaty przybranego. Całość bogata i pewnego artystycznego zakroju, zrąb architektoniczny ma dosyć organizmu, ale i grzechów trochę w pomieszczeniu prostokątnych płaskorzeźb jako filunku piramidalnie zwężającej się kostki — i w ciężkim tejże cokole.

Platforma dolna podnosi się od ziemi w cztery progi. Ujęta jest kołem; na przekątniach środkowego wzniesienia kostkowego, schody przerywają kostki stylobatowe, jako podstawy występujące nieco pod nad platformę. Służą one dla czterech siedzących posągów, które autor zowie Nadzieją, Pracą, Przeszłością i Przyszłością. Praca przedstawiona realnie robotnikiem, inne postaciami alegorycznych kobiet z stosownemi akcesoryami. Drapowanie monotonne, kształty okrągłe panują przeważnie w postaciach drobnych, posąg Nadziei czy Przyszłości ma wiele rzetelnego uczucia. Do czworokątnej, oprofilowanej skromnemi gzymsami podstawy wzniesienia, dostawione są naddatki jako stylobaty pod grupy i posągi. Od stron frontowej i tylnej zajmują one szerokość niewiele mniejszą od zrębu podstawy i noszą w filunkach płaskorzeźby: dwie sceny rodzajowe, jedna z Pana Tadeusza, a na wierzchu grupy Historyi z dwoma młodzieńcami i wspomnianą Trójcę poetów.

Na ścianach bocznych stylobaty są znacznie węższe, ozdobione karteluszami herbowanemi i przechodzą za pośrednictwem przygiętych esownic w wzniesienia czepiające się już ścian kostki, na których stoją posągi Wiary i Miłości, wyrażonych przez młode kobiety. Odpowiadają im na ścianach, frontowej i tylnej, pomieszczone na kostce nieco piramidalnej, płaskorzeźby skrzydlatych Epopei i Wiktoryi w rozmiarach znacznych. Gzyms koronujący kostkę wiąże się spływkiem z podstawą posągu. Mickiewicz przedstawionym jest w ostatnich latach życia, stojąco. Sute fałdy płaszcza spadają mu z ramion, odejmując postaci charakter idealny.

(Dok. nast.)

upadek gabinetu za rzecz z góry przewidzianą i zupełnie na seryo rozbiera pytanie, kto po nim obejmie spuściznę. Nietrwałość rządów Tirarda jest w istocie do pewnego stopnia więcej usprawiedliwioną niż upadek niejednego z poprzednich ministrów. Obejmując rządy po wyborze Carnota podjął się przeprowadzić w praktyce hasło nowego prezydenta. a hasłem tem jest jak wiadomo zjednoczenie wszystkich grup republikańskich. Zadaniu temu, któremu nie podołało tylu innych mężów stanu, nie sprostał także i dzisiejszy prezes gabinetu. Położenie jest dziś jednak o tyle odmiennem od sytuacyi w latach ubiegłych, iż sama Izba deputowanych znudzona ustawicznem rozbijaniem się głosów i rozdrażniona wynikającą z tego bezsilnością, pragnęłaby nareszcie ujrzeć na ławie ministeryalnej kogoś, komu by nie zabrakło ani sił ani odwagi do pokuszenia się o wykonanie programu Carnota.

Uwzględniając sangwiniczny temperament Francuzów, łatwo zrozumieć, że kandydat na ministra, którego ogół uzna za uzdolnionego do spełnienia takiego zadania, będzie miał przez jakiś czas zupełnie wyjątkowe stanowisko i niezwykłą popularność. Człowiekiem tym będzie, jak wnosić należy, prezydent Izby deputowanych Floquet. Oddawna ceniony ze swych prac w komisyach Izby, potrafił on utrwalić na krześle prezydyalnem swą wziętość, dzięki niezwykłej przytomności umysłu, z jaką co chwila odpowiadał na improwizowane zaczepki konserwatystów. Radykalne przekonania, z jakich dotychczas słynął, umiarkowały się z biegiem lat o tyle, iż nie będą mu one przeszkadzały w nawiązaniu stosunków z umiarkowanymi republikanami. Wszystko zdawało się przemawiać za tą kandydaturą; na przeszkodzie stała jej jedna tylko okoliczność, ale przeszkoda ta była dotychczas dostateczną, by drogę do krzesła ministeryalnego uczynić Floquetowi nieprzystępną: kandydatury tej nie życzono sobie w Petersburgu.

Jestto w wysokim stopniu charakterystyczną cechą dzisiejszych stosunków we Francyi, że naród ten nie czuł nawet, jak upokorzającem jest dla niego schlebianie północnemu despocie, posunięto do tego stopnia, iż człowiek, który w obecności cara odważył się za swych młodych lat wznieść okrzyk na cześć uciemiężonej Polski. musi być dopóty wykluczonym od najwyższych republikańskich dostojeństw. dopóki w Petersburgu nie przebaczą mu tego porywu młodzieńczej szlachetności. Przebaczenie to otrzymał Floquet przed kilku dniami. Ambasador rosyjski p. Mohrenheim przyjął zaproszenie na wielki obiad, który prezydent Izby wydaje w same ostatki zapust, a w strumieniach szampana, które popłyną na tej uczcie, utoną wszystkie niemiłe wspomnienia z czasów, gdy przyszły prezes gabinetu rozczulał się jako młody prawnik nad losem uciśnionych ludów.

Obejmując rządy w tych czasach, znajdzie Floquet nie tylko przychylne usposobienie, ale nawet do pewnego stopnia utorowaną drogą do owego zjednoczenia, czyli tak zwanej koncentracyi. Na zgromadzeniu posłów republikańskich, które się w przeszłym tygodniu odbyło, postanowiono prawie jednomyślnie starać się usilnie o unikanie wszystkiego, coby mogło wpłynąć na rozdwojenie republikanów i zmusić prezydenta rzeczypospolitej do rozwiązania Izby, której mandat upływa w roku 1889. Z projektów do nowych ustaw mają w przeciągu tego czasu wejść tylko te na porządek dzienny, na które zgadzają się wszystkie republikańskie stronnictwa. Projektów takich jest czternaście. Najważniejszym między niemi jest opracowany przez gen. Ferrona, a cofnięty przez jego następcę projekt częściowych zmian w ustawie wojskowej. Oprócz tych projektów są jeszcze inne, nad któremi toczą się już obrady w komisyach. Posłowie republikańscy się zgodzili, ażeby z pomiędzy tych spraw wziąć przedewszystkiem na porządek dzienny ustawę o postępowaniu sądowem w sprawach karnych.

Ktokolwiek jednak będzie spadkobiercą Tirarda weźmie po nim w spuściźnie jedną sprawę, którą on odziedziczył po Rouvierze, która była już raz powodem przesilenia, a o mało nie była nim znowu w przeszłym tygodniu. Mamy tu na myśli smutną sprawę Wilsona. Jak gdyby dla dopełnienia miary popełniono właśnie w tej sprawie tak wielkie podczas śledztwa nadużycia, iż minister musiał usunąć sędziego Vigneau z posady. Interpelacya w Izbie deputowanych przyczyniła się tylko do wykazania zupełnej niewinności ministra, ale wszystkie tego rodzaju przerwy w toku śledztwa muszą podkopywać powagę sądownictwa, gdy idzie o sprawę znaną całej Europie. P. Wilson może jeszcze w historyi przesileń gabinetowych we Francyi odegrać pewną rolę. W pierwszej chwili pociągnął on w przepaść prezydenta rzeczypospolitej i cały gabinet; kto wie, czy na tem skończy się szereg jego ofiar.

Głosy dzienników o mowie Bismarka.

Przeglądając stosy artykułów poświęconych mowie niemieckiego kanclerza, nie można się oprzeć jednemu ogólnemu wrażeniu. Prawie każdy z wielkich europejskich dzienników upatruje w słowach jego to, czego się przed wypowiedzeniem tej mowy spodziewał. Niejeden z tych głosów jest raczej wyrazem pragnień samej redakcyi, niż bezstronnym sądem o wielkiej mowie w parlamencie niemieckim.

Nordd. Allg. Ztg mówi o przemówieniu kanclerza w ten sposób: „Autentyczny komentarz do genezy przymierza i do samego traktatu, któryśmy na wczorajszem posiedzeniu usłyszeli z najkompetentniejszej strony, rzuca tak jaskrawe światło na międzynarodowe stosunki, iż ktoby jeszcze miał wątpliwości co do tego, czego przymierze pokojowe chce, a czego nie chce, musiałby chyba umyślnie i uporczywie zamykać oczy.“ Organ ks. Bismarka wyraża nadzieję, że dzienniki francuskie zaczną teraz przemawiać spokojniejszym tonem.

Vossische Ztg zwraca uwagę na to, że kanclerz mówił zupełnie innym tonem o państwie rosyjskiem, a zupełnie innym o osobie cara. „Kanclerz, — mówi wspomniany dziennik, — nazwał naszych sąsiadów szczupakami w sadzawce, a cały parlament doznał wrażenia, że epoka niespożytej przyjaźni z Rosyą dawno już minęła; jakkolwiek nie wyrzekł on ani jednego zbytecznego słówka, zrozumiano, że nadzieja utrzymania pokoju opiera się już tylko na jednem słowie chwiejącego się w postanowieniach Aleksandra III. Mówiąc o stosunku do Rosyi, musiał kanclerz w końcu powiedzieć, że nikomu nie nadskakujemy, a ostatnim wynikiem jego mowy było zawezwanie Niemiec do takiego uzbrojenia się, iżby spokojnie mogły oczekiwać największej koalicyjnej wojny. Cały świat pragnie, ażeby uchwała parlamentu wywarła jak najsilniejsze wrażenie na cara i jego doradców i żeby w myśl tych mężów, w których dłonie złożono losy setek tysięcy ludzi, skierowała się ku pokojowi i zgodzie“.

Dzienniki wiedeńskie zaznaczają przedewszystkiem, że kanclerz mówił o Austryi tonem szczerej życzliwości i przeciwstawiają temu jego zdanie o stosunku Niemiec do Rosyi. Na uwagę zasługuje zdanie *Fremdenblattu* o poglądach Bismarka na sprawę wschodnią. Organ austryackiego ministerstwa spraw zagranicznych pisze: „Ks. Bismark wspomniał także z naciskiem o sprawach wschodnich, a zatem o tych sprawach, które interesów naszych dotyczą daleko więcej, aniżeli interesów Niemiec. Jeżeli polityka niemiecka nie objawia szczególnego zainteresowania się sprawami wschodniemi, a szczególnie sprawą bułgarską, to jest to nie tylko zupełnie zrozumiałem, ale zgadza się także całkowicie ze słusznem pojmowaniem wzajemnego stosunku sprzymierzonych, z którego wynika, iż obrona szczegółowych interesów, leżących po za sferą drugiego sprzymierzeńca, pozostawioną jest przedewszystkiem bezpośrednio dotkniętemu państwu. Zgodnie z tem rozłożono w traktacie zobowiązania; zgadza się to także z samodzielnością i z odrębnem politycznem zadaniem każdej strony. Mimo tego wprowadził ks. Bismark na porządek dzienny nowy sposób rozwiązania sprawy bułgarskiej. Niemcy popierałyby Rosyę, gdyby ona starała się u sułtana o przywrócenie tego stanowiska, jakie jej przyznano na kongresie berlińskim i gdyby w „urzędowy“ sposób zażądała od Niemiec dyplomatycznego poparcia. Ks. Bismark chciałby mieć do czynienia tylko z urzędowemi żądaniami Rosyi w sprawie bułgarskiej, a kieruje nim oczywiście wzgląd na to, że dzienniki rosyjskie bronią z całą gwałtownością zasady, iż Rosya nie powinna występować z żadnemi projektami. — Gdyby więc Niemcy zastosowały się do „nieurzędowych“ życzeń Rosyi, naraziłyby się na najdotkliwsze zarzuty ze strony prasy rosyjskiej.

„Jakkolwiek nie wiemy, czy zaproponowany Rosyi *modus procedendi* polega na jakichś istniejących już zamiarach, to jednak wypływa on z traktatu berlińskiego i jest co do formy zupełnie uzasadnionym, gdyż sułtan ma nad Bułgaryą władzę zwierzchniczą, a wysnute ztąd wnioski opierałyby się na prawnej podstawie.“ W końcu zaznacza *Fremdenblatt*, że Bismark stwierdził w swej mowie, iż Rosya zawarła z Austryą w r. 1877 umowę, zezwalającą na okupacyę Bośnii i Hercegowiny.

Pragska *Politik* wita z radością zawezwanie Rosyi do przywrócenia w drodze dyplomatycznej stworzonych przez traktat berliński stosunków. Uważa ona sytuacyę za zupełnie wyjaśnioną tem bardziej, iż nagromadzone w pobliżu granicy siły rosyjskie nie wydają się jej tak znacznemi, iżby aż należało żądać cofnięcia ich w głąb kraju.

Pester Lloyd, który spostrzegł nareszcie, iż podany przez niego tekst mowy nie zgadza się z tekstem zamieszczonym w dziennikach berlińskich pociesza się jeszcze nadzieją, iż może wydrukowany w jego łamach ustęp okaże się autentycznym. Nadzieja ta — jak już wiemy — okazała się złudną. Półurzędowy organ peszteński wyraża jednak przekonanie, iż gdyby Austrya musiała sprzeciwić się czynnej prowokacyi na wschodzie, Niemcy nie poprzestaną na przychylnej neutralności, lecz pospieszą jej na pomoc.

W dziennikach francuskich można się spotkać z najrozmaitszemi o mowie kanclerza sądami. — *Journal des débats* i *Paix* przypisują jej wybitnie pokojowe znaczenie *Liberté*, organ dep. Clémenceau, wypowiada to samo zdanie, chociaż z pewnem zastrzeżeniem

Inne dzienniki francuskie wyrażają się o mowie z niedowierzaniem i sarkazmem. *Republique Française* przepowiada, że wychwaleni przez Bismarka oficerowie niemieccy staną się pod rządami młodego cesarza panującą warstwą i będą dążyli do wojny. „Tylko rozszerzenie swobód może Europie zapewnić pokój.“

Już wczoraj podaliśmy w streszczeniu uwagi, jakie *Journ. de St. Petersb.* zamieszcza o mowie Bismarka; najważniejszy ustęp tego artykułu brzmi:

„Ks. Bismark uwydatnił charakter wyłącznie i bezwzględnie odporny przymierza austryacko-niemieckiego. Jestto rdzeń rzeczy; tajemnica bowiem, która otaczała traktat, mogła budzić podejrzenie o zaczepne tendencye przymierza, a namiętności, rozbudzone w niektórych kołach, czerpały z tego przypuszczenia złowrogi pokarm. Ponieważ ks. Bismark oświadczył równocześnie w wyrazach przynoszących mu zaszczyt, że ma bezwzględne zaufanie do słów monarchy rosyjskiego, świeżo w interesie pokoju wypowiedzianych, przypuszczać przeto należy, że utrzymanie pokoju jest dostatecznie zabezpieczonem. Będzie to, jak sądzimy, wielką ulgą dla całej Europy.“

Nowosti utrzymują, że mowa kanclerza nie zmieniła sytuacyi. *Graždanin* i *Pet. Wiedom.* nie tają, iż doznały rozczarowania.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 8 lutego.

Uzupełniając sprawozdanie z posiedzenia Izby poselskiej z dnia wczorajszego. zaznaczamy tutaj, że p. dr. Knotz i towarzysze postawili wniosek, ażeby wezwać rząd, aby w porozumieniu z rządem węgierskim rozpoczął rokowania z rządem niemieckim, mające doprowadzić do tego, aby traktat niemiecko-austryacki z d. 7 października 1879 r. otrzymał sankcyę parlamentarną w sprzymierzonych państwach i został wcielony do zasadniczych praw państwowych.

Wniosek ten podpisali wyłącznie posłowie, należący do niemiecko-narodowego zjednoczenia.

Dodajmy, że był on przyjęty śmiechem i szyderstwem ze strony posłów czeskich.

Dzisiejsze posiedzenie prezydent dr. Smolka otworzył o godz. 11 m. 20.

Prezydent ministrów hr. Taaffe zawiadamia, że ustawa o dotacyi dla duchowieństwa grecko-wschodniego w Dalmacyi uzyskała sankcyę monarszą.

Minister obrony krajowej, hr. Welsersheimb, przedkłada wniosek rządowy o kredycie dodatkowym w kwocie 510.130 złr. dla obrony krajowej i 24.092 złr. dla żandarmeryi.

Minister oświaty i wyznań dr. Gautsch odpowiada na interpelacyę p. Zallingera o rozporządzeniu względem dyrektorów i profesorów szkół średnich, którzy jednocześnie są posłami do Rady państwa. Minister oświadcza że do tych profesorów nie może być stosowany art. 24 w punkcie 2 przepisów egzaminacyjnych z r. 1884. Zwolnienie profesorów, będących posłami do Rady państwa, od wszelkiej obowiązkowej czynności nauczycielskiej nie będzie i nie powinno pociągać za sobą przedawnienia w ich świadectwach uzdolnienia nauczycielskiego, bo ów przepis odnosi się wyłącznie do kandydatów stanu nauczycielskiego przed ich umieszczeniem na posadach, ale nie do nauczycieli, mających stałe posady.

Po tej odpowiedzi Izba przeszła do porządku dziennego.

Projekt ustawy o opodatkowaniu cukru został przyjęty bez rozpraw w trzeciem czytaniu.

Następnie p. Schwegel w imieniu komisyi ekonomicznej zdaje sprawę z projektu rządowego dotyczącego traktatu handlowego z d. 7 grudnia 1887 r., zawartego pomiędzy Austro-Węgrami a Włochami, czyniąc wniosek ażeby Izba udzieliła temu traktatowi konstytucyjnego przyzwolenia

Po obszernej rozprawie, w której przyjmował też udział minister handlu Bacquehem, Izba udzieliła konstytucyjnego przyzwolenia traktatowi handlowemu, przyjmując zarazem dwie odnośne rezolucye i rezolucyę, wniesioną przez p. Borčica.

Poczem prezydent zamknął posiedzenie.

Następne posiedzenie odbędzie się we czwartek dnia 9 b. m.

Porządek dzienny:

1) Wniosek o przedłużenie traktatu handlowego z państwem niemieckiem.

2) Pierwsze czytanie projektu rządowego o podatku gorzelnianym.

3) Pierwsze czytanie projektu rządowego o podatku od piwa

4) Dyskusya nad odpowiedzią ministra handlu na interpelacyę w sprawie zniżenia przez kolej Północną taryfy od przewozu węgla

5) Pierwsze czytanie projektu rządowego o stowarzyszeniach i zgromadzeniach akademickich.

6) Pierwsze czytanie wniosku posła dra Kathreina i towarzyszy w sprawie zmiany ustawy o podatku domowym.

Przegląd polityczny.

Kraków, 9 lutego.

Parlament niemiecki uchwalił przedłużenie okresów wyborczych z trzech na pięć lat 183 głosami przeciw 95 Przeciw przedłużeniu głosowali Polacy, centrum, socyaliści, wolnomyślni i stronnictwo Welfów, za przedłużeniem konserwatyści, narodowo-liberalni i stronnictwo cesarstwa.

W artykule *Now. Wrem.*, o którym mieliśmy już telegraficzną wiadomość, znajduje się ustęp, zasługujący na powtórzenie. Dziennik ten nie może żadną miarą uwierzyć, iżby ogłoszenie traktatu z r. 1879 miało pokojowy charakter Przez publikacyę tę — mówi petersburskie pismo — chciano w nas wmówić, że nie powinniśmy się troszczyć o należyte zabezpieczenie naszej granicy zachodniej. Ponieważ Niemcy zawarły przymierze z Austro Węgrami w celach czysto ochronnych, Rosya tedy niby żadnych nie ma powodów obawiać się najścia i nie potrzebuje zarządzać środków ostrożności.

„A tymczasem ugoda przymierza wyraźnie przewiduje możliwość napadu tak na Francuzów jak na Rosyan, przez jednego z kontrahentów! Mówi ona tylko, że w razie podobnego napadu druga strona pozostanie neutralną. Już na mocy właśnie takiego warunku mamy niezaprzeczone prawo dokonywać owszem w dalszym ciągu obrony naszych granic zachodnich, albowiem pomimo traktatu z r. 1879 jedna część nadgranicznej linii może uledz najazdowi Austryi-Węgier drugiej zaś nie można w zupełności uważać za bezpieczną przed separatystycznem natarciem niemieckiem“.

Nowoje Wr. zapewnia w końcu, że Rosya nie popełni błędu popełnionego przez Francyę w r. 1870 i że ze swej strony pozawiera potrzebne jej przymierza.

W Sofii mowa Bismarka wywarła bardzo dobre wrażenie. Byłoby to bardzo naturalnem nawet wtedy, gdyby ustęp odnoszący się do sprawy bułgarskiej dostał się do Sofii w osnowie rzetelnej, a być może, że dostał się w osnowie zmienionej, w jakiej pojawił się w dwu dziennikach peszteńskich. Ustęp ten według tych dzienników miał brzmieć: „Gdyby Rosya siłą zbrojną zechciała dochodzić swych praw w Bułgaryi, wówczas oparlibyśmy się temu. Z tego ustępu wysnuwano w Peszcie wniosek, że Bismark zgadza się w zupełności ze wschodnią polityką austro węgierską. Atoli takiego ustępu nie ma w mowie Bismarka; według dzienników berlińskich ustęp dotyczący opiewa:

„Do praw traktatowych należą i takie, które nie u wszystkich naszych przyjaciół mają uznanie; do tego należą prawa, które na kongresie berlińskim Rosya zdobyła względem Bułgaryi, a które aż do roku 1885 przez nikogo nie były kwestyonowane. Dla mnie nie ulega to żadnemu zakwestyonowaniu, dla mnie, który postanowienia kongresu wspólnie przygotowywałem podpisałem, że wówczas wszyscy byliśmy tego zdania, iż przeważny wpływ w Bułgaryi należy się Rosyi. skoro wyrzekła się Rumelii wschodniej i zgodziła się na to, aby granice obszaru, podlegającego jej wpływowi, zmniejszyć o 800 000 ludzi i zredukować go do 3 milionów. Skutkiem takiego zrozumienia kongresu Rosya do r. 1885 zamianowała księcia, bliskiego powinowatego rodziny carskiej, o którym wówczas nikt nie przypuszczał i nie mógł przypuszczać, iż będzie czem innem, jak wiernym zwolennikiem rosyjskiej polityki. Rosyjski minister wojny zamianował znaczną część oficerów; — krótko i węzłowato — Rosya panowała w Bułgaryi. — To bynajmniej nie ulega wątpliwości.

„Bułgarowie albo może tylko ich część, albo może książę — nie wiem kto — nie byli z tego zadowoleni; przyszło do przewrotu, do oderwania się od Rosyi. Z tego wywiązał się faktycznie stosunek, którego siłą broni naprawić nie mamy żadnego powołania który jednak teoretycznie nie może uszczuplać praw, jakie Rosya z kongresu wyniosła

„Czy w razie, gdyby Rosya tych praw zechciała przemocą bronić, wynikną z tego trudności, tego nie wiem i to nas nic nie obchodzi. Środków gwałtownych popierać nie będziemy, ani tychże doradzać. Nie przypuszczam także, by była do tego ochota. Jestem prawie pewny, iż tej ochoty nie ma Ale jeżeli Rosya drogą dyplomatyczną spróbuje, choćby tylko przez napomknięcie rzeczy wystąpić w obronie swych praw przy pomocy interwencyi zwierzchnika Bułgaryi: sułtana, w takim razie sądzę, iż zadaniem lojalnej polityki niemieckiej jest trzymać się wyłącznie przepisów traktatu berlińskiego i takiego ich pojmowania, jakieśmy wówczas mieli wszyscy bez wyjątku, w czem — mnie przynajmniej — nie zbałamuci usposobienie umysłów w Bułgaryi. Bułgarya, kraik między Dunajem a Bałkanami, nie jest w ogóle przedmiotem dość wielkim, aby o niego Europa od Moskwy aż po Pyrenee, od morza Północnego po Palermo, wiodła wojnę, której wyniku nikt przewidzieć nie może. W końcu po wojnie nie wiedzianoby lepiej, dlaczego wojowano“.

Agencya północna donosi: Wiadomości o budowie nowych fortyfikacyj angielskich naokoło Heratu są przesadzone. Wały i cytadelę wzniesiono z ziemi, skutkiem czego nie są one zbyt silne. Z Kabulu donoszą, iż wpływ Anglików na Abdurrahmana wzrósł znacznie. Wzburzenie wśród ghilzajów trwa ciągle.

Znany liberał hiszpański Castelar wypowiedział na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej obszerną mowę, w której wypowiada poglądy swe na bieżące sprawy polityczne. Porównywa on przemysłowy charakter współczesnego rozwoju Stanów Zjednoczonych z systemem militarnym, praktykowanym w Europie Ameryka — zdaniem mowcy — wyprzedziła Europę swym postępem gdyż ożywiona duchem przemysłowym i humanitarnym, zdołała uniknąć niedogodności, jakie wypływają dla państw europejskich z jej systemu militarnego i dążności zaborczych. Mowca pragnie, ażeby opinia publiczna w Hiszpanii żądała powszechnego rozbrojenia oraz zwrotu Francyi Alzacyi i Lotaryngii; ale czynnie Hiszpania nie powinna mięszać się do spraw i zatargów północnych państw europejskich; nie powinna ona naśladować Włoch, które niebacznie dały się nakłonić do sojuszu z Niemcami Natomiast chwali on Włochy za swobodę, jaką pozostawiają one dzisiaj papieżowi Castelar mniema, że i papież ze swej strony powinien dążyć do zupełnej zgody z rządem włoskim, i dlatego przedewszystkiem powinien się wyrzec raz na zawsze swych uroszczeń do panowania świeckiego.

Mowa ta czyni chlubę liberalnym poglądom i humanitarnym dążnościom p. Castelara, ale się ona nie zgadza z dzisiejszym prądem czasu. Z jakiem politowaniem musieli ją przyjąć dzisiejsi „trzeźwi politycy“.

Z powodu mającego nastąpić dzisiaj po pięciomiesięcznej pauzie — otwarcia parlamentu angielskiego, dzienniki angielskie wypowiadają swe zdanie o stanowisku gabinetu angielskiego. *Standard* mniema, że stanowisko gabinetu jest dzisiaj daleko pewniejszem, niż przed sześciu miesiącami, głównie z powodu, że związek konserwatystów z unionistami liberalnemi stał się obecnie daleko ściślejszym.

Rząd na najbliższej sesyi ma do zwalczenia trzy rzeczy: Home-Rule, rozruchy pospólstwa i anarchię parlamentarną, którą rząd pragnie usunąć zapomocą cloture-bill'u, tj. ustawy o zamykaniu dyskusyi; w ten sposób ma rząd nadzieję skutecznie oddziałać przeciwko taktyce obstrukcyonistów.

Na dzisiejszem posiedzeniu z przywódców mają być napewne obecni Gladstone i Churchill: co do Parnella jest jeszcze wątpliwem.

Kronika.

Kraków, 9 lutego.

Marszałek krajowy hr. Jan Tarnowski wczoraj wieczór pospiesznym pociągiem odjechał z Krakowa do Lwowa.

W kasynie powszechnem w sobotę 11 bm. odbędzie się wieczorek z tańcami. Początek o godz 8.

Rozlosowanie dzieł sztuki, zakupionych przez Zjednoczone Towarzystwo sztuk pięknych, odbyć się ma w Sukiennicach 11 marca.

Wieczorek z tańcami zamierzają urządzić w niedzielę 12 bm. w sali hotelu Drezdeńskiego artyści teatru krakowskiego. Ostatnia karnawałowa zabawa pracowników naszej sceny odbyła się, o ile sobie przypominamy, przed siedmiu laty. Raz na siedm lat zatem wolno chyba, a może nawet i potrzeba zabawić się wspólnie Przypuszczamy też, iż w takich odstępach czasu urządzane zabawy odznaczać się muszą prawdziwym humorem.

Ruch ludności w Krakowie. W 4 tygodniu tj. od dnia 22 do 28 stycznia zawarto w Krakowie 23 małżeństw (17 rzym.-katol., 6 izrael.), urodziło się dzieci 62 (46 rzym.-kat.. 16 izrael.), zmarło osób 47 Między nowonarodzonemi było 36 chłopców, 26 dziewcząt; między zmarłymi 23 płci męskiej, 24 płci żeńskiej Na gruźlicę zmarło 13, na zapalenie płuc 10, na nieżyt żołądka i jelit 4. — W obliczeniu na rok i 1000 mieszkańców wynosi cyfra małżeństw 16.12 (o 1·30 więcej niż w poprzednim tygodniu). urodzin 42.8 (o 14·8 więcej), zmarłych 33 (o 2.8 mniej).

Z teatru W sobotę na dochód p. Edmunda Rygiera odegraną zostanie bardzo głośna w swoim czasie sztuka p. t. „Fromont junior i Risler senior“, przerobiona z powieści Alfonsa Daudet'a, z pomocą Adolfa Belota. Nader efektowny ten utwór sceniczny posiada przedewszystkiem tę zaletę, iż niczem nie zdradza że jest przeróbką z powieści, akcya bowiem płynie swobodnie, a charaktery działających osób zarysowują się doskonale. Wysoce utalentowany i pracowity beneficyant podjął się w sztuce tej interpretacyi roli grywanej w Burgu przez Sonnenthala. Nie przesądzając z góry rezultatu najlepszych chęci, za chlubne uważać je musimy, gdyż są dowodem poważnych zapatrywań artysty na spełnienie obowiązków względem sceny, na której stworzył już p Rygier niejedną kreacyę przynoszącą zaszczyt jego pracy i zdolnościom. Do takich zaliczamy „Larika“ Gadomskiego, granego w roku zeszłym, również na benefis.

Dzienników lwowskich wskutek zamieci śnieżnej, która opóźniła nadejście pociągów, dziś nie otrzymaliśmy

Zawieje śnieżne. Dzisiejszy lwowski ranny osobowy pociąg Nr 8 spóźnił się o 2 godziny zaś pociąg pospieszny ze Lwowa ugrzązł w śniegu w Strażowie pod Łańcutem i dopiero po godzinie 9 wyjechał z Rzeszowa, a więc można się go spodziewać dopiero po południu około 3 godziny lub i później — gdyż aż po Tarnów musi mu pług drogę torować, choć jedzie dwiema lokomotywami.

Dzisiaj w nocy za Rzeszowem panowała niepamiętna śnieżna zawierucha.

Od zarządów kolei. Z kolei Karola Ludwika donoszą, że z dniem 9 b. m zostanie ruch towarowych pociągów na przestrzeni między Dembicą i Lwowem otwarty. Od tego dnia odbywać się będzie ruch wszelkich pociągów według rozkładu jazdy na wszystkich przestrzeniach głównej linii kolei Karola Ludwika Na kolejach lokalnych między Jarosławiem a Sokalem jakoteż między Dembicą a Rozwadowem i Nadbrzeziem ruch wszelki pociągów pozostaje i nadal powstrzymany.

Na szlakach kolei państwowej krakowskiego okręgu dyrekcyjnego po częściowem uprzątnieniu śniegów podjęto 7 b. m. ruch na nowo, a mianowicie: po otwarciu poprzednio ruchu dla osób, pakunków i pospiesznych przesyłek, także ruch towarów zwykłych na szlakach Oświęcim-Podgórze, Sucha-Skawina Sucha-Żwardoń, Nowy Sącz Orło; na szlaku Tarnów-Nowy Sącz ruch tylko osobowy pakunków i posyłek pośpiesznych. Zamknięty zupełnie pozostaje jeszcze szlak Stróże-Gorlice-Zagórz dla ruchu osobowego i towarowego, a Tarnów-Nowy Sącz dla ruchu towarowego.

Dla ubogich w mieście ofiarował hr. Artur Potocki tysiąc cetnarów węgla z kopalni swej w Sierszy, p. Emanuel Thieles zaś złożył w magistracie kwotę 30 złr.

Zapiski policyjne. Przytrzymano dzisiaj Stanisława Magosza, lat 48 liczącego, rodem z Krakowa, nader niebezpiecznego złodzieja za posiadanie trzech, prawie nowych sukien damskich jedwabnych, jednej czarnej, drugiej niebieskiej, trzeciej w kratkę, oraz pięciu białych spodnic, znaczonych Z. B. 4 6 i kufra dużego czarnego skórzanego. Magosz twierdzi, że kradzież tych rzeczy popełnił w Bielsku, co atoli nie zasługuje tu na wiarę, gdyż kradzież tę musiał popełnić w Krakowie Właścicielka zechce się zgłosić po odbiór własności do policyi.

Z Rzymu *Dziennikowi Polskiemu* donoszą co następuje: „W kołach watykańskich zajmują się na seryo sprawą nadania purpury kardynalskiej ks. biskupowi Dunajewskiemu. Gdy zaś ze względów kanonicznych powstały trudności, a mianowicie, że mogą zachodzić kolizye między biskupem-kardynałem, a jego przełożonym arcybiskupem lwowskim, przeto sekretarz stanu ma się odnieść do rządu austryackiego z prośbą, aby stolicę biskupią krakowską podnieść do godności arcybiskupiej *cum omnibus honoribus ecclesiae avitae primatialis.* Równocześnie otrzymała *Congregatio de propaganda fide in negotiis orientalibus* z własnej inicyatywy Leona XIII polecenie, aby w jak najkrótszym czasie zbadała sprawę i postawiła wnioski, czy nie należałoby stolice biskupie ruskie na Węgrzech poddać pod juryzdykcyę gr.-kat. metropolii lwowskiej, nadając tej ostatnie tytuł patryarchatu, o który się Rusini od lat 40 upominają Upadek ducha religijnego między duchowieństwem ruskiem na Węgrzech i rozwielmożnienie się moskalo i szyzmofilstwa między niem są przyczyną tej zamierzonej reformy. — Przy przyjęciu polsko-ruskiej deputacyi papież prawdopodobnie już coś stanowczego o obu tych sprawach powie.“

Bochnia 8 lutego (Koresp. *Nowej Reformy*). Ostrzegam ojców i mężów, aby żonom swym i córkom, wysiadającym w podróży na stacyi kolei żelaznej w Bochni, dodawali do towarzystwa służącego tęgiej pięści i opatrzonego silnym kijem dla obrony od donżuanów, którzy samotne kobiety z bezczelną napadają bezwstydnością. Pani N., wezwana z dalekich stron telegraficznie do niebezpiecznie chorej siostry zamieszkałej pod Bochnią, przybywszy temi dniami o północy na stacyę bocheńską, została już na peronie otoczoną przez pięciu lowelasów, którzy ją pod rozmaitemi pozorami zapraszali, aby jechała z nimi. Gdy zaś pani N przestraszona i przerażona, skoczyła szybko do czekających na nią [własnych sani i kazała coprędzej jechać, donżuani dopadłszy swojego pojazdu pędzili tuż za uciekającą wśród krzyków i niedających się powtórzyć nieprzyzwoitych nawoływań Z wrzaskiem i hałasem towarzyszyła jadącej ta hałastra wśród ciemnej i burzliwej nocy przez całe miasto i dopiero o ćwierć mili za Bochnią zaniechali pogoni i znikli w ciemności. Łatwo sobie wyobrazić, ile przykrości i przestrachu doznała pani N. Znający stosunki tutejsze zapewniają, że to byli „panowie“ bocheńscy. Czy nie ma sposobów uśmierzenia takich napastników?

Na Uniwersytecie wiedeńskim zaszedł niemiły dla świata uczonego skandal. Mianowicie profesor prawa karnego Wahlberg sfałszował na niekorzyść docenta M vera akta senatu akademickiego, zawierające kwalifikacye tegoż ostatniego, chcąc mu tym sposobem przeszkodzić w otrzymaniu stałej katedry. Po wyświetleniu całej tej skandalicznej sprawy — senat akademicki uznał Wahlberga jako oszczercę, który ciężko przekroczył swoje obowiązki Wahlberg mimo to nie podał się do dymisyi. Ostateczne rozstrzygnięcie tego skandalu zależnem jest od ministra oświaty, a tymczasem profesor Wahlberg wykłada dalej.

Z Królestwa Polskiego. Z powodu zniesienia klasztoru Bernardynek w Lublinie, zakonnice prze-

niesione zostały na górę św. Katarzyny, do Warty i do Wielunia. Jedna, jako chora, pozostała w Lublinie

Składki. W Administracyi *N. Reformy* złożył dr. Gąsiorowski na rzecz biednych weteranów w Londynie 5 złr.

Od p. Ksawerego Konopki otrzymujemy następujące pismo: Na bal na korzyść weteranów wojsk polskich 1831 r. łaskawie nadesłać raczyli w dalszym ciągu większe składki po 10 złr.: hrabina Konst. Romerowa, p. Czesław Kieszkowski, p. Henryk Sienkiewicz, prof. Edward Janczewski; po 25 złr.: księżna S. Jabłonowska, hr. Edward Stadnicki.

Po uiszczeniu i zaspokojeniu wszelkich niezbędnych wydatków, czystego dochodu było z balu 2.320 złr. Szanownym paniom gospodyniom, łaskawym paniom zajmującym się sprzedażą kwiatów, pp. gospodarzom, komitetowym, prowadzącym tańce, p. sekretarzowi i wszystkim panom do składu komitetu balowego należącym, zarządowi gazowni miejskiej, pp. Jakóbowi Tenglerowi, Mądrzykowskiemu, Kiernikowi za zupełną bezinteresowność a wielką ofiarność, wszystkim i każdemu z osobna łaskawie przybyłym na bal, za nadesłanie ofiar patryotycznych, lub przyczynienie się w jakikolwiek sposób do uświetnienia lub podniesienia funduszów, składam najserdeczniejsze podziękowanie, wyrazy najgłębszej wdzięczności imieniem starych żołnierzy polskich i komitetu urządzającego. Od najświetniejszych i najsympatyczniejszych w narodzie rodów były reprezentowane wszystkie stany, co nadawało temu balowi cechę prawdziwie patryotycznej zabawy. Wszystkim zatem staropolskie „Bóg zapłać!"

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 11 lutego: Na dochód Edmunda Rygiera: „Fromont junior i Risler senior", komedya w 5 aktach z francuskiego pp. Alfonsa Daudet i Adolfa Belot.

W niedzielę 12 lutego po południu: „Stary piechór i syn jego huzar", komedya ze śpiewami w 4 aktach z węgierskiego Józefa Szigetti, muzyka Ignacego Boquara.

Wieczorem: „Dwie sieroty", dramat w 5 aktach z francuskiego pp. A. D'Ennery i Cormon

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

⁂ Komisya antropologiczna odbyła posiedzenie w dniu 3 lutego b. r. Przewodniczący dr. Majer przypomniał stratę poniesioną przez komisyę, przez śmierć jej członka dra S. Kuczyńskiego. Obecni oddają przez powstanie cześć jego pamięci. Sekretarz prof. dr. Kopernicki zawiadamia o postępie druku XII tomu Zbioru wiadomości antropologiczno-etnograficznych. Tenże przedstawia dary nadesłane komisyi w rękopismach i przedmiotach muzealnych. Do ostatnich należą ofiarowane przez p. Szukiewicza czaszka ludzka i kilka przedmiotów żelaznych z grobu obłożonego kamieniami ze wsi Naczy w pow. Lidzkim. Od p. Bol. Popowskiego liczne i cenne przedmioty, wykopane przez niego wspólnie z prof. Iwanowskim z Petersburga w mogiłach niedaleko kolei żelaznej Wołosowa w Jamborskim pow. gub. petersb., oraz paciorki i wisiorki ze szkła i różnych kamieni, ze starożytnych grobowisk Pantokapejskich. Od p. Ach. Brezy wykopaliska przedhistoryczne z Kuźmińczyka pod pod Husiatynem w pow. Płoskirowskim. Co do rękopismów: P. Jan Kleczyński z Warszawy nadesłał zbiór melodyj pieśni i tańców Górali z Podhala; p. Mar. Cisek liczne materyały etnograficzne z m. Żołyni; p. dr. J. Karłowicz podania białoruskie, zebrane przez p. Wł. Werykę poprzedzone wstępem i uwagą co do potrzeby zmienienia niektórych głosek; p. Józ. Stef. Ziemba z Bytomia przeszło 500 piosnek ludowych polskich z okolic Będzina i Dąbrowy górniczej, tudzież opis obrzędów pogrzebowych ludu ruskiego w okolicach Uszyny na Podolu rosyjskiem; tenże, rękopism p. Nep. Rogowskiego zawierający opis mieszkań, porządków domowych i obrzędów u Rusinów podlaskich z okolic Drohiczyna. Z rękopismów tych w miarę ich treści i wartości zrobi się użytek w zbiorze wiadomości antropologicznych. Z powodu uwagi p. Karłowicza co do potrzeby zmienienia niektórych głosek w publikacyach tekstów białoruskich i ukraińskich, uchwalono zgodnie z wnioskiem prof. Kopernickiego pozostać przy dotychczasowej pisowni. W końcu na wniosek przewodniczącego i sekretarza komisya jednomyślnie uchwaliła zaprosić do swego grona p. dra Jul. Falkę-Bryncewicza.

⁂ W interesującej ze wszechmiar broszurze Stanisława Szczepanowskiego p. t. „Nędza Galicyi" czytamy o naszym krakowskim dwutygodniku illustrowanym co następuje: „Otrzymuję w tej chwili nowe pismo illustrowane *Świat*. Ani Paryż, ani Londyn, ani Wiedeń nie mogłyby się zdobyć na równą wykwintność formy obok równie szlachetnej treści. W Wiedniu byłaby domieszka grubej zmysłowości, w Paryżu cynizm, w Londynie afektacya. Tu wszystko wionie zdrowiem, uczciwością i serdecznością, a nie ustępuje publikacyom zagranicznym ani co do piękności, ani co do uniwersalności i tolerancyi." Równocześnie czytamy w *Evénément*, bardzo popularnym i wytwornym dzienniku paryskim z dn. 3 bm. nader pochlebne wyrazy tak o redaktorze *Świata* krakowskiego p. Zygmuncie Sarneckim, jak i o jego publikacyi obrazkowej. Sprawozdawca francuski nazywa *Świat* przeglądem illustrowanym, *une revue illustrée*. „Wydawnictwo to — powiada on — odznacza się zbytkiem artystycznym, jakiego dotąd nie bywało w Polsce. Przerzuciliśmy właśnie pierwsze numera. Illustracye doskonałością swoją budzą istotny podziw. *Świat* pomieszcza tylko artykuły znakomitych autorów nigdzie nie drukowane." Ta uwaga zwrócona jest ostrzem do wydawnictw francuskich, które przeważnie karmią obecnie czytelników swoich licznymi przedrukami.

Bibliografia. (Powieści).

— Boisgobey Fort: Życie paryskie (*Le pavé de Paris*), Powieść z francuskiego. Warszawa, 1887.

— Cacciani Ant.: Stryj minister. Nowela z włoskiego. Tarnów, 1887.

— Dygasiński Adolf: Nowele. Tom I. (Psia dola. Krzyż i ogień. O ciocię Franię. Biały wróbelek. Wilk, psy i ludzie). Warszawa, 1888.

— Kropidełko Karol dr: Tajemnice Krakowa. Romans współczesny. Tom I. Kraków, 1888.

— Łętowski Julian: Nowocześ i bohaterowie. Nowele i opowiadania. (Ciężkie czasy. Imieniny Marcinka. Bieda. Wawrzyńcowie. Josel Gesundheit i spółka). Warszawa, 1888.

— Orzeszkowa Eliza. Dzieła. Tomy dwa. (Panna Antonina. Dobra pani. Romanowa. W zimowy wieczór. Ab... Przy dochodzeniu śledczem. Tadeusz. Gedali) Kraków, 1887.

— Prus Bolesław (Aleks. Głowacki): Omyłka. Opowiadanie. Petersburg, 1887.

— Scribe Eug: Kochanka-anonim. Nowela z franc. Warszawa, 1887.

— Sabowski Władysław (Wołody Skiba): Grześ. Historya małżeńska. Warszawa, 1887.

— Wegner Stan: Wiglia w jasyrze w niewoli tatarskiej. Poznań, 1887.

Dział ekonomiczny.

Pięćdziesiąt lat temu *Gazeta Lubelska* zamieszcza następujący ciekawy zbiór notatek o urodzajach i cenach przed 50 ciu laty. W roku 1837 korzec pszenicy kosztował rs. 1 kop. 20, żyta kop. 50 do 60, jęczmienia kop. 45, owsa od kop. 18 do 20.

Rzepak zasiewano wówczas ze stu majątków tylko w jednym, tak samo koniczynę, której włościanie wcale nie znali. O gipsie do uprawy roli nikt nie słyszał; — pszenicę — siano tylko na czarnych i popielatych gruntach, na żółtych zaś glinach — nikt się jej siać nie odważył. Nawozy wszystkie wywożono pod kartofle, które sadzono rok po roku dwa razy na tym samym gruncie. Zbyt one miały tylko na miejscu, gdyż w każdej wsi była gorzelnia, a w majątkach składających się z kilku wsi— było też kilka gorzelni. Włościanie swoje gospodarstwo także na kartoflach opierali i sprzedawali je do miejscowych lub sąsiednich gorzelni. Cena kartofli w końcu roku 1837 ekonomicznego, wynosiła za korzec (garncy 32) kop. 5 i pomimo to nie zużyły w tym roku całego urodzaju tak, że gdy pojawiły się nowe, stare wyrzucono do gnojowiska, ale to działo się tylko u włościan.

Wyrobu okowity za jednem odpędzeniem kotła wówczas nie znano. Pędzono zwolna na aparatach dwóch systemów najczęściej Storcha, który to aparat po pierwszej robocie dawał szumówkę zwykle 7 prc. Magiera, po drugiej okowitę 9½ prc. Mag. Takiej szumówki wydałem z magazynu 5.000 garncy po 8½ kop. za garniec.

Funt mięsa wołowego kosztował kop. 3 do 4, cielęciny lub baraniny kop. 2 do 2½, wieprzowiny 5 do 6 kop., słoniny kop. 7½. Krowy stare na opas płacono po rs. 3 do 6, za wieprzaka, który dostarczał słoniny na dwa palce grubej, rs. 5.

Wódkę w szynkach spredawano kwaterką 1 do 2 kopiejek.

Służbie folwarcznej płacono rocznie: fornalowi żonatemu lub ratajowi pensyi rs. 6, ordynaryi korcy 10 i ogrody, bezżennemu ogrócz stołu pensyi rs. 3, dziewce rs. 1 kop. 80, do rs. 2 kop. 70. Włościanie swojej służbie tylko na kolendę (zadatek) dawali pieniądze: parobkowi 30 kop., dziewce 18 kop. (sześć groszy), resztę wynagrodzenia stanowiła odzież i obuwie. Ekonomowi zwykle płacono rocznie rs. 30, pisarzowi prowentowemu rs. 15, rządcy majątku od rs. 45 do rs. 75, do tego wszystkim ordynarya i utrzymanie inwentarza

Projekt uwolnienia ziemi od długów w Kongresówce. Pan H. Wierciński, obywatel z Nałęczowa, nadesłał do warszawskiego oddziału Towarzystwa popierania przemysłu i handlu wniosek o spłaceniu przez skarb państwa długów właścicieli ziemskich zapomocą nieoprocentowanych biletów bankowych.

P. W. sądzi, że wierzyciele ziemian mogliby być spłaceni biletami bankowemi, kurs w kraju mającemi i obowiązkowo przyjmowanemi wszędzie. Spłata długu temi papierami, jako bezprocentowemi najmniej zaciężyłaby na rolnictwie.

Że zaś ani prywatni ludzie, ani też prywatne instytucye nie mogą dawać pieniędzy bez odpowiedniej prowizyi, przeto operacye spłaty długów, ciążących na ziemi może dokonać jedynie skarb państwa, który, udzielając dziś pożyczki prywatnym osobom już to na weksle, już to na machiny, produkta rolnicze lub fabryczne i rozszerzając zakres swej działalności, mógłby bez wszelkich przeszkód udzielać pożyczek na gospodarstwa wiejskie, pod gwarancyą wartości tych samych gospodarstw.

Przy operacyi na wielką skalę dokonanej, gdyby tylko 1 prc. od wypożyczonych na ziemię pieniędzy otrzymał na swój zysk, znalazłby znakomite źródło dochodu bez potrzeby uciekania się do nowych dodatków, i bez potrzeby ciążenia niemi na produkcyjnej działalności obywateli.

Skarb wypuszczając odpowiednią potrzebie ilość biletów bankowych, nie byłby obowiązany opłacać nikomu procentu od emitowanych pieniędzy, i to, co rolnicy wnieśliby do skarbu, byłoby czystym jego zyskiem; kredytówki zaś, oparte na ziemi, mając dostateczne bezpieczeństwo, możeby nawet zyskały na kursie, a godzi się przypuszczać, że to jedyna droga stopniowego unormowania kursu.

Projektuje przeto p. Wierciński:

1) Ażeby skarb państwa podjął operacyę spłacenia wierzycieli ziemskich, przynajmniej do wysokości ²/₃ wartości danych gospodarstw rolnych;

2) ażeby do tej spłaty użyte były nieoprocentowana bilety bankowe;

3) ażeby właściciele ziemscy opłacili skarbowi 1 prc. za usługę im oddaną, a nadto 1 do 2 prc. rocznie na częściową amortyzacyę;

4) ażeby warszawski oddział Towarzystwa popierania przemysłu i handlu z projektem tym do władz właściwych wystąpił i tenże poparł.

Wstępne koncesye kolejowe. *Wn. Ztg.* pisze: Ministerstwo handlu udzieliło zezwolenia na sześć miesięcy do przedwstępnych robót technicznych: br. Ludwikowi Wodzickiemu w spółce z dr. Wiktorem Zbyszewskim, pp. Edwardem Jędrzejowiczem, Władysławem Skrzyńskim i Adamem Jędrzejowiczem pod kolej lokalną ze stacyi w Rzeszowie przez Tyczyn, Błazowę i Dynów do Sanoka, albo do innego punktu kolei Transwersalnej. — oraz cywilnemu inżynierowi w Wiedniu Leopoldowi Maciejowskiemu w spółce z Zygmuntem Brunnem i Sp. pod kolej lokalną z Rzeszowa przez Duklę ewentualnie przez Jasło do granicy węgierskiej.

Powiatowa Kasa oszczędności w Krakowie. Sprawozdanie z miesiąca stycznia. Stan wkładek dnia 31 grudnia z. r. złr. 957 355 04, przybyło od 1 do 31 stycznia br. złr. 181.106·33, razem złr. 1,138 461 37.

Zwrócono w styczniu złr. 228 281·56. Stan wkładek z dn. 31 stycznia złr. 910.179 81.

Cła zbożowe w Szwecyi. Przewidywania co do ceł w Szwecyi rychło się ziszczają. Z Sztokholmu donoszą, że w tamtejszej Izbie niższej 52 posłów stawiło wniosek o zaprowadzenie następujących ceł: za 100 kilogramów pszenicy i kukurydzy 4 korony; korona równa się 1 marce 15 fen.) Na tyleż żyta 3½ korony, owsa 2 korony; tak samo projektowane jest nałożenie ceł na mięso i bydło.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 9 lutego

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	730.3 mm	730 9 mm	733 6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—2°,4	—2°,0	—0°6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	WSW 1	W 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	83%	92%	82%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	10	9

Uwagi: Od rana ciągły śnieg.

Ostatnie wiadomości.

Z Wiednia piszą nam pod datą wczorajszą: (§) Dziś przed południem, mianowicie przed posiedzeniem Izby odbyło Koło polskie posiedzenie poświęcone wyłącznie sprawie wódczanej. Z głosów, jakie się w Kole odzywały, można na pewno wnioskować, że opozycya przeciwko przedłożeniu rządowemu dotyczącemu nowego opodatkowania wódki rośnie widocznie. Objawy niezadowolenia były bowiem wcale nie dwuznaczne. Koło polskie, zamierzając zająć się gorliwie i gruntownie tą sprawą, uchwaliło — jak wam już o tem doniosłem telegraficznie — nie delegować z swej strony żadnego mowcy przy pierwszem czytaniu odnośnego wniosku rządowego w Izbie. Natomiast poruczyło swej komisyi parlamentarnej, ażeby w porozumieniu z komisyą Koła dla sprawy wódczanej starała się przez „komitet wykonawczy prawicy" wpłynąć na Czechów, ażeby oni w swoim własnym interesie wymogli na rządzie oddzielenie sprawy podatku cukrowego od wódczanego

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Prywatne.*)

Wiedeń, 9 lutego. Na poufnych naradach rząd ukazał stateczną niechęć do zgodzenia się na zmiany w ustawie o podatku gorzelnianym. Z tego powodu niechęć Koła polskiego wzrasta, ale Koło spodziewa się, że pozyska prawicę dla swych ewentualnych poprawek. Układy są w toku.

Według nadeszłych tu wiadomości cesarzewicz niemiecki ma się znacznie gorzej. Rozcięcie tchawicy (tracheotomia) jest konieczną.

Wiedeń, 9 lutego. *Cor. de l' Est* donosi z Petersburga, że tamtejsze urzędowe koła tłumaczą mowę ks. Bismarka pokojowo. Utrzymują, że główne punkta mowy kanclerza niemieckiego, znane były już przedtem w Petersburgu

Warszawa, 9 lutego. Prezes cenzury Jankulio, powołany do Petersburga, gdzie ma otrzymać nowe informacye.

Bukareszt, 9 lutego. Austro-węgierskiemu posłowi przy dworze rumuńskim, hr. Agenorowi Gołuchowskiemu, udało się skłonić rząd rumuński do podjęcia rokowań o traktat handlowy z Austro-Węgrami. W tym celu wyszle rząd rumuński swoich pełnomocników do Wiednia. Są widoki, że tym razem przyjdzie do porozumienia.

Belgrad, 9 lutego. Nowozałożony dziennik *Ustawnost* ogłosił artykuł inspirowany przez Risticza a pisany przez byłego ministra Wassiljewicza, w którym znajduje się ustęp, że Serbia posiada złego ducha a ten prowadzi ją do zguby. Pod „złym duchem" rozumiany jest król Milan. Mimo to zjawił się autor artykułu Wassiljewicz na balu dworskim w towarzystwie Radiwoja Mileikowicza. Kiedy król spostrzegł obudwóch, rzekł gniewnie do Wassiljewicza: „Mógłbyś pan już przestać pisywania podobnych głupstw. Słowa te króla wywołały wielką sensacyę i powszechne panowało oburzenie przeciwko Risticzowi i Wassiljewiczowi. Z powodu tego zajścia wystąpiło dużo wpływowych osobistości z stronnictwa liberalnego, pomiędzy temi byli ministrowie Walkowicz, Tuczakowicz i inni.

Konstantynopol, 9 lutego. W ostatnich dniach przybyło do Konstantynopola dwóch oficerów rosyjskich, jeden pułkownik, drugi kapitan, którzy zamieszkali w „Hotel de Pest". Po dwudniowym ich pobycie w stolicy tureckiej dowiedziała się policya, że krzątali się oni około utworzenia band ochotniczych w celu wtargnięcia do Bułgaryi. Postanowiono ich uwięzić, jednakże, kiedy policya przybyła do hotelu w celu spełnienia wymienionego zamiaru, nie zastała ich już tam, gdyż ulotnili się przedtem, zniknąwszy bez śladu.

Cattaro 9 lutego. Czarnogórze zbroi się. — Trzech czarnogórskich oficerów udało się *incognito* do Francyi w celu zamówienia w tamtejszych fabrykach broni, znacznej ilości karabinów. Czarnogórskie ministeryum wojny postanowiło także pomnożenie górskich bateryj.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 9 lutego. Dziś odwidził cesarz ministra wojny hr. Bylandta, który jest w stanie rekonwalescencyi. Odwiedziny trwały pół godziny.

Wiedeń, 9 lutego. Przy dzisiejszym wyborze burmistrza miasta Wiednia wybrany został dotychczasowy burmistrz Uhl 90 głosami na 116 głosujących.

Namiestnictwo dolno-austryackie rozwiązało związek studencki (t. z. *Burschenschaft*) „Teutonia".

Wiedeń, 9 lutego. Minister Taaffe odpowiadając w Izbie na przemówienie Bareuthera, zaznaczył, że dzisiejszy gabinet będąc w urzędzie od 12 sierpnia 1879 roku, wpłynął na zawarcie traktatu z Niemcami i przez dziewięć lat utrzymywał stosunki przyjazne z potężnym sąsiadem.

Berlin, 9 lutego. Podczas uczty na cześć brandenburskiego sejmu prowincyonalnego ks. Wilhelm w toaście, wniesionym na cześć prowincyi brandenburskiej, wyparł się z oburzeniem imputowanych mu lekkomyślnych zamysłów, łaknących sławy wojennej, to bowiem byłoby zbrodniczą lekkomyślnością. W dalszym toku przemówienia odwołał się do wspaniałego obrazu, okazanego dnia 6 lutego przez kanclerza, do obrazu reprezentacyi narodu, idącej zgodnie z rządem. Wreszcie stosując jedno wyrażenie kanclerza do Brandenburgii rzekł: My Brandenburczycy tylko Boga się boimy, zresztą niczego na świecie.

Petersburg, 9 lutego. Rozkaz dzienny ministra wojny poleca utworzyć w głównym zarządzie artyleryi departament, mający się zajmować mobilizacyą, gdyż utworzenie takiego departamentu postanowionem jest już od czerwca ubiegłego roku, teraz zaś udzielono potrzebnych na ten cel środków pieniężnych.

Graždanin dowiaduje się, że patryotyczni kapitaliści petersburscy zawiązują stowarzyszenie celem zakupienia szybkich statków morskich, które mogłyby być spożytkowane w razie wojny.

San Remo, 9 lutego. Cesarzewicz miał onegdajszej nocy duszność, ale wczoraj był na spacerze z Mackenziem.

Paryż, 9 lutego. *J. des Débats* zaznacza, że Rosya zachowuje się statecznie wyczekująco wobec przymierza potrójnego, wreszcie mówi: Rosya, zdaje się mimo swego geograficznego położenia chce znowu chwycić się na własną rękę tej polityki, jaka Anglię wiodła do powodzenia i doprowadziła ją do tego, iż uczyniła z Anglii sędziego rozjemczego Europy.

Londyn, 9 lutego. Według dzisiejszych dzienników lord Dufferin (wicekról Indyj wschodnich) ustąpi z końcem roku 1888; następcą jego będzie marg. Landsdowne; a w miejsce Landsdowna generalnym gubernatorem Kanady przeznaczony jest lord Stanley of Preston.

Londyn, 9 lutego. *Biuro Reutera* otrzymało telegraficzną wiadomość z San Remo, że niemiecki następca tronu doznaje coraz większych uciążliwości przy oddechaniu, wskutek czego lekarze postanowili przeciąć natychmiast tchawicę, ażeby nie dopuścić do uduszenia się chorego.

Konstantynopol, 9 lutego. Rząd niemiecki przeprowadził w cichości rokowania o traktat handlowy z Turcyą, który wkrótce ma przyjść do skutku.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 9 lutego 1888.	kurs w wal. austr. złr	ct
Zjednoczony dług w papierach	77	35
Zjednoczony dług w srebrze	78	90
Austryacka renta złota	108	5
5% austryacka renta (marcowa)	92	15
Akcye banku austro-węgierskiego	856	—
Akcye kredytowe	2[illegible]7	70
Londyn	127	—
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	5
Dukaty austryackie	5	99
Banknoty banku niemiec. za 100 m	62	30½

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

ROZKŁAD JAZDY
pociągów osobowych ważny od 20 października 1887.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa**: osobowy godz. 10 m. 46 rano — pospieszny godz. 9 m. 26 wieczór — mięszany g. 10 m. 57 wieczór — kuryerski godz. 0 00 rano — lokalny do Rrzeszowa godz. 6 m. 12 rano.

Do **Wieliczki**: mięszany g. 11 m. 15 rano.

Do **Wiednia**: osobowy godz. 5 m. 37 rano — (także przez Szczakowę do Mysłowic, przez Oświęcim do Prus) kuryerski godz. 6 m. 55 rano (przez Oświęcim do Wrocławia) osobowy godz. 3 po południu (także do Szczakowy i Prus) kuryerski g. 9 m. 37 wieczór.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru pragskiego o 22 minut później od krakowskiego).

Pociągi na kolei Transwersalnej
Odchodzą z Podgórza Płaszowa:

O godzinie 7 minut 58 rano do Skawiny, Oświęcimia, Suchy, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza.

O godzinie 4 min. 07 po południu do Skawiny, Oświęcimia.

O godzinie 7 min. 29 wieczór do Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Przychodzą do Podgórza Płaszowa:

O godzinie 8 min. 58 rano z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy.

O godzinie 10 min. 48 przed południem ze Skawiny, Oświęcimia.

O godzinie 6 min. 1 wieczór z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Żywca, Skawiny.

O godzinie 8 min. 1 wieczór z Oświęcimia.

Kraków, dnia 9/2.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	108 —	109 —
Marki niemieckie za 100 mar.	62 —	62 50
20-to frankówka złota	10 —	10 10
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	101 —	103 —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	90 75	92 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	100	102 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	91	93
5% Obligi komunalne I Emis.	9 25	100 25
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem	93	95 —
4% „ „ „ „ II Em.	89 —	90 —
4½% „ „ „ „ „	93 50	94 50
5% „ „ „ „	99 50	100 50
5% „ „ „ z prem. 10%	99 75	101 —
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	96 25	97 2[illegible]
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	98 50	99 75
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	89 —	91 —

Lwów, dnia 8/2.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	—	281
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	99 50	10 75
4½% „ „ „ „ „ „ 100	92 50	93 50
4% „ „ „ „ okr. 50 „ 100	— —	9 50
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	90 50	92 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96 50	98 —
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	100 —	101 5
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	— —	93 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	100	101 —

Warszawa, dnia 8/2.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	99 70
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	—	90 40
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	99 —
5% „ „ „ II „ „ „ 100	97 90	98 15
5% „ „ „ III „ „ „ 100	—	97 85
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	—	97 75

Wiedeń, dnia 8/2.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	78	78 20
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	79 20	79 95
4% „ „ złota „ „ 100	108 5	108 7[illegible]
5% „ „ papier. nowa „ 100	93 —	93 20
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	130	131
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	133 50	1 4 —
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	137 —	137 60
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	165 —	165 50
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	165	165 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	96 10	96 60
5% „ papierowa „ „ 100	82 95	83 [illegible]
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	—	— —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	119	119 50
„ „ „ 50 „ „ 100	119	119 75
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	122 25	122 50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	101 —	102 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	101 50	— —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	103 70	104 30
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	103 90	104 60

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	117 50	118 50
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	1 4 75	105 75
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30 —	30 1
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	17 —	18

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	—	91
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	[illegible]	10 0
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	1 0 —	101 —
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	96 0	97 25
4½% Boden-Credit allgem öst. „ „ 100	100 25	1 1 —
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	102 —	102 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	— —	—
4½% „ „ „ „ „ 100	— —	3 75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	99 6	— —
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101 75	102 25
4% „ „ „ „ „ 100	99 50	100 —
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	103 50	104

Obligacye pierwszeństwa kolei

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	— —	97 5
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	97 25	97 75
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	98 75	99 50
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	7 —	78 —
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	85 —	85 50
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	124 50	— —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	96 5	97 —
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	142 50	143
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	95 50	96 —
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	93 70	94 20

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 50	8 90
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	176 25	77 —
Klary „ 40 „ m. k.	49 80	50 40
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	117 —	118 —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	17 50	18 25
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	53	53 5
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17	17 5
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	1 70	2 —
Rudolfa „ 10 „ w. a.	19 75	0 25
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	33 25	34 25
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	137 —	— —
4% „ „ 50 „ w. a.	69 75	— —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	99 25	9 75
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	8 75	83 —
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	268 8	269 2
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	270 50	271 —
25·25	Laenderbank „ 200 „	205 90	206 40
38·60	Austro-węgierskie „ 600 „	85[illegible]	859 —
—·—	Unionbank „ 100 „	191 —	191 50
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „		—

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	170 —	170 50
136₂₅	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2460	2470 —
10·50	Karola Ludwika „ 210 „	191 75	92 25
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	207 50	208 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	136 50	137 50
9·50	Rudolfa „ 200 „	177 60	178 —
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	168	170 —
25 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	213 25	213 60
5 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	81 75	82 25
16·25	Żegluga na Dunaju „ 500 „	348	350 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 96	6 —
20-to Frankówki „ „	10 03	10 05
20-to Markówki „ „	12 43	12 40
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 37	10 39
Funty szterlingi „ „	12 66	12 71
Banknoty włoskie „ „	49 10	49 15
Ruble papierowe za 100 sztuk	108 25	108 50

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.